

Wychodzi dwa razy dziennie

w tygodniu niedzieli
razem o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Przebieg w Lwowie:
miesięcznie 1 zł 30 ct.
dwukrotnie dostawa do domu 1 „ 30 „
Przebieg na prowincyi:
miesięcznie 1 zł 10 ct.
dwukrotnie dostawa do domu 1 „ 30 „
Przebieg w wyjątku:
miesięcznie 1 zł 30 ct.
dwukrotnie dostawa do domu 1 „ 30 „

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata

w Niemczech 2 zł 50 ct.
w innych krajach 3 „

Ogłoszenia

za pierwszą stronę polityczną albo jego miejsce 10 „
Numer pojedynczy:
Wydanie rannego 2 „
Wydanie wieczorne 3 „
Oba wydania razem 5 „

Rekopisów Redakcja nie zwraca

Redakcją Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu nr. 408.

Nada państwa.

(Teleg. „St. polsk.“)

Wiedeń, 11 listopada. (Z Izby posłów). Pierwszą część wczorajszego posiedzenia wypełniło 6 imiennych głosowań. Podczas jednego z tych głosowań wywołano z sali Wolfa i Schönerera, aby z rampy parlamentarnej asystowali demonstracyi około 1500 niemiecko-narodowych studentów. Wolf wygłosił mowę, bursze śpiewali pruskie pieśni *Wacht am Rhein* i *Bismarcklied*, wzeszeli: Pfui Baden! Hoch Schoenerer! Pfui Lueger! Precz z Badenim! Precz z polskim rządem!

Podczas tej szczególnej demonstracyi Badeni i Gantsch stali w oknach pokoju ministerialnego, a wielu posłów na balkonach i w oknach. Zaczynają się więc argumenty z ulicy, o których Momen mówił w swej zuchwałej odezwie do niemieckiego ludu w Austrii.

Tymczasem w Izbie posłów odbywało się dalej głosowanie nad wnioskiem Schönerera. Po tej krótkiej dyskusyi rozwinęła się skandaliczna rozprawa formalna, w której Türk i antisemici domagali się, aby wszystkie wykrzykniki, nawet najbardziej grubiańskie i najnieprzystojniejsze, a których nie wciągnięto do protokołu stenograficznego z czwartkowego posiedzenia Izby, zamieścić dodatkowo w tym protokole. Powtórzyl się cały duet obelg.

Dopiero po godzinie 3 przystąpiono do porządku dziennego. Przemawiało wczoraj tylko dwóch mówców.

Pacak przeciw i nowo wybrany poseł bernski radca sądu krajowego d'Elvert za oskarżeniem ministrów. Ten radca sądu krajowego czynił wszystko, co możliwe, aby jego *maidenspeech* wypadł jak najbardziej zjadliwie, napastliwie i nienawistnie przeciw rządowi. Ten radca sądu krajowego jest unikatem biurokracji nowoczesnego pokroju z wszystkimi starymi grzechami, z narodową niecierpliwością i z pretensjami, że wszystko powinno być dla Niemców i wszystko niemieckie. Zresztą jest ten radca sądu krajowego całkiem przedpotopowy i zasiedziały.

Oto sprawozdanie z posiedzenia: Schönererowi Türk domaga się włączenia do protokołu tych obelg, które podczas ostatniego posiedzenia nocego padły z ław posłów chrześcijańsko-socjalnych i nie zostały w pełnej osnowie wpisane do protokołu. Zarówno to, co dało się usłyszeć z ust chrześcijańsko-socjalnego męża Scheichera, gdy stronił mowy groźby policzkiem, jak niemniej obelgi jakie miał p. Patta, człowiek wykinty, aspirujący do najwyższych miejsc — to wszystko powinno być umieszczone w protokole.

Bielohlawek (chrześcijańsko-socjalny): Wolf był nas najpospolitszymi obelgami. Każde słowo, które pada z waszej strony, jest łgarstwem!

Türk: Zapytuję tedy prezydium, czy ono gotowe jest te obelgi wyrazić wciągnąć do protokołu.

Kramarz oświadcza, że zaciągając tych wyrazów do urzędowego protokołu niepodobna.

Co się tyczy stenograficznego protokołu, to było dawniej w praktyce, że tylko te wykrzykniki znajdowały w protokole pomieszczone, na które reagowano. Obecnie zarządzeniem, by stenografowie zapisywali każdy wykrzyknik który dotrze ich uszu. Skutkiem straszliwej wrzawy na ostatnich posiedzeniach, niemożliwym było dla stenografów, wszystkie miotane obelgi usłyszeć i zapisać.

Lueger prosi o ustęp protokołu, wlecie do którego miał powiedzieć: „Ci ludzie bez czci chcą być przywódcami niemieckiego ludu“. Mogłby zażądać, by także inne obelgi miotane przez stronników Schönerera zapisano w protokole.

I tak Wolf nazwał niemieckiego chłopca „Gebirgstrottel“ (Hałas u Schönererów i głosy; to nieprawda! Odpowiedź; to prawda! czy znów dacie słowo honoru?).

Różnica między nami a wami (wskazując na grupę Schönerera) polega na tem, że my mamy odwagę przyznać się do tego co czynimy, podczas gdy wy zaprzeczacie czynom waszym, łamiąc słowa honoru! (Huczo potakiwaniu z ław stronnictwa soc. chrześc.).

Schneider (chrz. soc.): Wolf także nazwał nas oszustami i kłamcami.

Wohlmeyer (chrzesc. - soc.) prosi także o poprawkę w stenograficznych zapiskach, ponieważ protokół nie zawiera wielu wykrzykników i obelg, jakie wypowiedzieli Schönererianie. W protokole stoi: Wolf ciągle mówi — a powinno stać: Wolf ciągle szkałuje. Mowca przedni wystąpił przeciwko Wolfowi, który był jeszcze chłopcem, w czasie gdy dr. Lueger na arenie politycznej już był szatanem. Wolf i Schönerer szkodzą sprawie niemieckiego narodu zamieszkałego w Austrii.

Schönerer woła: Byłoby na czasie zawałać teraz dozorców z domu waryatów. Muszę wyrazić żal, że tu w Izbie chwyciono się środka, jakiego używa się względem zaków — odbierając wszystkim posłom pokrywę od pulpitu.

Scheicher (chrz. soc.) twierdzi, że to ironia istna, kiedy taki Türk daje tutaj nauki o duchu chrześcijańskim; mowca protestuje przeciwko nazwaniu jego wyborców „chłopów niemieckich. *Gebirgstrottel*; protestuje także przeciwko temu, że Wolf osmiela się na zebraniach oświadczać, iż należy uwzględnić stronnictwo chrześcijańsko-socjalne.

Schneider potwierdza, że Wolf wołał: to oszuści! wyrafinowani oszuści! Wolf: Zgłosiłem się tylko, w celu faktycznego sprostowania. Człowiekowi przyzwyczajonemu jest to wprost wręcztem mówić o takich rzeczach w parlamencie. (Ironicznie głęsy z prawicy: W obalżywy sposób zaczęto stronnictwo chrzesc. socjalne. — to już wszystko ustaje!).

Scharakteryzowałem pojedynczych członków, którym mnie obelżyli i obelżyli słowy; zaprzeczacie wartość ich duchowego znaczenia, ich zależność od Luegera i ich działalność.

Jeżeli Wolf będzie dalej tak postępował, jak podczas ostatniego posiedzenia, to mowca może go zapamiętać, że przed czy później przyjdzie do konfliktu, którego trzeba będzie bardzo zażądać.

Bielohlawek domaga się, aby w protokole zamieszczono, iż Wolf pluł wzywiskami przez pół godziny i nazwał burmistrza Wiednia największym kuglarzem. (Głosy z lewicy: To nie obelga. To tylko prawda).

Mowca dowodzi następnie, że Wolf i stronnictwo jego są bez poczucia honoru. Zaprzeczanie ze strony Wolfa: Prawda, że moja charakterystyka trzech panów nie wypadła tak jak w piśmie, uległych stronnictwu chrześcijańsko-socjalnemu.

Kramarz: Proszę pana, nie mogą zezwolić na te wywody.

Schönerer: Proszę bardzo, to jest nasze prawo; chrześcijańsko-socjalnym posłom udzieliliście pan także głosu w tej materii. (Głosy z ław chrz. soc.: Idź pan na Krugerstr.!).

Wolf: Nieprawdą jest, jakobym w życiu kiedykolwiek zaprzeczył temu, com powiedział, broniłem zawsze tego, com kiedykolwiek wypowiedziałem; nie zaprzeczam wcale, że użyłem słowa *Gebirgstrottel*, ale nie w odniesieniu do ludności wiejskiej, jeno oświadczyłem, że każdy *Gebirgstrottel* użnać musi, że wnieście się Luegera w debaty nad prowizoryum ugodowe, a zwłaszcza wystąpienie jego przy wniosku Jaworskiego, jest łgarstwem i oszustwem. Konstatuję, że Lueger nie występuje dzisiaj energicznie przeciw zgroździe, ażeby dawniej; konstatuję, że postępowanie jego jest oszustwem i łgarstwem — a chodzi mi jedynie o to, aby udawać opozycję. (Wielki hałas na ławach stronnictwa chrz.-soc.).

Gregorij: To zaowu Wolfowska prawda!

Wolf: Nie mam łwyczaju zaprzeczać, ale staję w obronie wszystkiego cokolwiek powiedziałem. Nie używałem wyrażenia *Zucht-häuser*, ale sądzę, że możnaby go użyć bardzo słusznie na niejednego z byłych i dotychczasowych członków tamtej partyi (wskazuje na stronnictwo chrz. soc.).

Wielki hałas z ław chrz. soc. Poseł Prochaska, stojąc o parę kroków od Wolfa krzyczy: Ktoż jest tym członkiem tego stronnictwa? Mów pan nazwisko!

Wolf (do Prochaski): Pan wiesz doskonale, że pan Ve gani skazany został za defraudacyę. (Żyje zaprzeczanie); pan wiesz, doskonale, co zaręczają Mittermayeriowi.

Zrywa się formalna burza; chrześcijańsko-socjalni wołają: On nie należy już do nas.

Bielohlawek: Panie Wolf, pan wiesz... (znów piekielny hałas).

Izba przechodzi do porządku dziennego, a mianowicie do dyskusyi nad wnioskami Funkego o postawienie ministrów w stan oskarżenia za wydanie rozporządzeń językowych.

Pacak za-trzeza się, że nie myśli przyćmiwać posłów Lechera i Funkego i nie pali się do tego, by portretowano go na kartach korespondencyjnych, lub też, aby wzięto go wawrzynami. (Wesołość na prawicy).

Mowca polemizuje następnie przeciw wywodom Funkego i stwierdza, że to, co do-brem nazwać w mowie Funkego, jest starzyzną, a to co było w tej mowie nowego, było do niczego. O rozporządzeniach językowych z r. 1-80 powiedział wczoraj Funke, że stosunkowo były łagodne. Ale w r. 1880 tak pan pos. Funke utrzymywał, że rozporządzenia językowe maszą zrujnować Niemców w Czechach. Panowie ci z czasem nauczyli się inaczej myśleć także o rozporządzeniach językowych z r. 1837. (Potakiwania z prawicy). Mowca chce się trzymać rzeczy, jakkolwiek naraża się tem na utratę słuchaczy.

Niemiecy przywódcy rozgłaszają po świecie mnóstwo fałszów o rozporządzeniach językowych. Jeśli p. Türk oświadcza, iż chwila wejścia w życie rozporządzeń językowych będzie chwilą zgony niemieckiej, to temu jeszcze niebardzo można się dziwić, ale jeśli p. Russ grozi — jak to uczynił we wczorajszej mowie — środkami nielegalnymi, to już trochę zastanowić musi. Dr Russ pisał na jednym z wczorajszych zgromadzeń nad obojętnością Wiedeńczyków. Dzisiejsza demonstracya przed parlamentem dowodzi, że słowa jego padły na żyzną glebę.

Jakiego to rodzaju agitacyę prowadzi się przeciw rozporządzeniom językowym, dowodem sżargi pewnego czesko-niemieckiego chłopca na to, że rząd każe mu teraz, gdy dźwiga już szósty krzyżyk, uczyć się na gwałt po czesku (Stuchajcie! z prawicy).

Wolf: Co za duby smalne pan tu pleciesz? Odgrządałeś się pan przecie, że będziesz mówił rzeczowo.

Pacak opowiada dalej, że w pewnym niemiecko-narodowym piśmie można było niedawno temu czytać, że jakiś niemiecki urzędnik chciał zastrzelić się, ponieważ z powodu wydania rozporządzeń językowych nie mógł dopiąć swego celu.

Wolf: Istnieje także mania religijna. Pacak: Było to wydrakowana w jednym z waszych pism, a przecieć nie będziesz pan twierdził, że ona są szalona.

Wolf: Ten człowiek był szalonym, a nie pismem!

Pacak stara się dalej udowodnić, że wydanie rozporządzeń językowych było zupełnie prawne. Mowca usprawiedliwia sposób, w jaki rozporządzenia doszły do skutku i stara się udowodnić, że one nie zawierają nic takiego, co mogłoby szkód przynieść Niemcom. W Czechach są stemple, marki, blankiety listowe i wszystko tym podobne w języku niemieckim.

Türk: I tablice z nazwami ulic w Pradze.

Głosy z prawicy: A w Opawie, Cylei. Wyimieć pan najpierw smiecie ze swego domu! Idź pan do Turcyi!

Pacak: Weźcie sobie nasze stosunki, a my z chęcią weźmiemy w zamian wasze. Damy wam jeszcze na dodatek rozporządzenia językowe — ale wy nie przyjąłycie takiej zamiany. Mowca protestuje dalej przeciw zarzutowi, że jego stronnictwo staje więcej w obronie narodowości, aniżeli wolności.

Możecie panowie być pewni — powiada — że my nie sprzeciwiamy się zasadom wolności. Ale panowie byliście tymi, którzy nalożyliście pęta na wolność w Czechach. Przypomnam panom, jak to pod hasłami: bić go w mię włości! — biliście istotnie. Panowie nie powinniście w tym względzie robić nam żadnych zarzutów. Mowca stawia w końcu wniosek o przejęcie do porządku dziennego. (Oklaski na prawicy).

Po Pacaku mówił przez 1 1/2 godziny d'Elvert. To przemówienie tego oryginalnego urzędnika, który z niezwykłą surowością oskarżał ministrów i apostrofił wam nienawisć przeciw rządowi — przerwaną rozprawą odczytano jeszcze kilka błahych interpelacyj.

Następne posiedzenie w piątek rano.

Wiedeń, 11 listopada. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Kola polskiego.

Wiedeń, 11 listopada. Wczoraj odbyło się posiedzenie katol. stron ludowego w celu powzięcia ostatecznej decyzyi, co do kandydatury Ebenhocha na godność prezydenta Izby. Konferencya poleciła Ebenhochowi, aby przyjął godność prezydenta. Tymczasem Ebenhoch zaraz na początku posiedzenia oświadczył, że nie zgodzi się obać prezydium. Po uchwałach zgromadzenia, oczekującej, że Ebenhoch powinien być posłuszny wezwaniu stronnictwa, ponowił on swe oświadczenie, iż nie chce stanowczo kandydować.

Po zamknięciu posiedzenia konferował Ebenhoch z Badenim i oświadczył znowu, że nie ma ochoty przyjąć urzędu prezydenta.

Zdaje się jednak, że Ebenhoch sam jeszcze nie postanowił nie stanowczego, lecz decyzję swą uczyni zawisłą z jednej strony od przyzwolenia swych towarzyszy partyjnych w Linzu, a z drugiej strony od samego wyniku wyboru prezydenta.

Faktem jest, że Ebenhoch wczoraj popołudniu odjechał do Linzu, gdzie prawdopodobnie naradzi się z członkami Wydziału krajowego i zarządem katolickiego stowarzyszenia ludowego, a także — co jest bardzo prawdopodobne — z biskupem luskim.

Komisya parlamentarna odbyła wczoraj popołudniu posiedzenie na którym ponownie uchwalila podtrzymać kandydaturę Ebenhocha.

Wiedeń, 11 listopada. (Z komisyi budżetowej). Komisya budżetowa prowadziła wczoraj wieczorem w dalszym ciągu rozprawę generalną nad prowizoryum ugodowem.

P. Steinwender oświadczył, iż przyłącza się do protestu Niemców przeciw legitymności rozpraw w komisyi, poczem zapowiedział wnioski co do rozdzielności kwoty na rok 1898, co do użycia zysku austro-węgierskiego banku i udziału administracyi państwa w dochodach banku, wreszcie co do kolcy potudnowej.

P. Piniński zastrzegł się przeciw zarzutowi jakoby Polacy uważali zawieszanie konstytucyi za rzecz pożądaną. Niemcy muszą już dziś przyjąć na siebie odpowiedzialność za to, gdyby w przyszłości dualizm został rozbity i zaprowadzona została granica cłowa między Austryją a Węgrami. Mowca wyraża nadzieję, że może przecie przed zamknięciem brany objawi się większa skłonność do ustępstw między poszczególnymi stronnictwami na polu sporów narodowościowych, przez co daną będzie możliwość załatwienia prowizoryum w sposób normalny w drodze parlamentarnej.

P. Kaiser stawia wniosek o zamknięcie posiedzenia.

Ponieważ prawie wszyscy posłowie z lewicy opuścili salę obrad, przeto okazał się brak kompletu, dostatecznego do powzięcia uchwały.

P. Stransky wyraża życzenie, aby sprowadzono posłów, znajdujących się w kuloarach i dalej prowadzono obrady.

Ponieważ przewodniczący Kramarz nie chce zgodzić się na to, Stransky stawia wniosek, aby nazwiska brakujących posłów były podawane do wiadomości prezydium a ci posłowie, którzy na trzech z rzędu posiedzeniach nie jawią się, aby otrzymywali nagany.

Potem zamknięto posiedzenie.

LABORNIKA.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dzisiaj wieczorem o godzinie 7-mej. Na porządku dziennym prócz innych spraw: Wybór delegata do krajowej Rady szkolnej, — sprawa nalicyta przez rząd części placu Solskich pod budowę gimnazyum, — sprawa rekonstrukcyi gmachu ratuszowego. Po posiedzeniu jawnem nastąpi posiedzenie tajne.

W Ognisku kobiet odbędzie się dzisiaj, we czwartek, odczyt p. Wilhelma Feldmanna „O Böcklinie“.

Wybór delegata Rady m. Lwowa do krajowej Rady szkolnej odbędzie się na dzisiejszem posiedzeniu reprezentacyi miejskiej. Jedynym kandydatem jest dotychczasowy delegat prof. Cieślowski.

Z Tow. Bratniej Pomocy Słuch. Akademii Weterynaryj. Z powodu śmierci prof. dr. Andrzeja Walentowicza i wysłania delegacyi do Krakowa na pogrzeb odbędzie się wieczorek inauguracyjny d. 13 b. m. w sobotę w sali fizyologicznej.

Trzy ogień kulinowe wybuchły wczoraj w mieście. Pierwszy około godz. 1 1/2 popoł. przy pl. Maryackim pod l. 8 w domu ks. Ponińskiego; drugi o g. 4 na Korzeniowskiego pod l. 7, trzeci wreszcie około g. 5 popoł. w ul. Sykstuskiej pod l. 23.

Repertuar teatralny. Teatr hr. Skarbka: Dzisiaj w czwartek po raz trzeci „Obrka pułku“, opera komedia w 3 akt. Donizetti'ego.

W piątek po raz pierwszy „Kolega Crampta“, komedia w 5 aktach G. Hantmana, tłum. J. Kasprowic.

Z sali sądowej.

Lwów, 11 listopada.

Proces Karola Gumowskiego i innych.

Jeszcze środa rano.

Kom. Lysakowski o rewizyi u Gumowskiego zeznaje dalej tak:

Dopiero po jakiejś pół godzinie oświadczył Gumowski, że posiada maszynę do pisania i wosk służący do jej smarowania.

Wtedy kom. Lysakowski pozostawił G. na wolności. Ale wkrótce nadszedł list anoniimowy i z Wiednia protokol sametowej policyi, przed którą chwilowo tam przebywająca Zygmunta wprost zeznała, iż czterech oskarżonych planowali rozbić kasę. Wtedy komisarz udał się do Banku zaliczkowego i aresztował Gumowskiego. Znalazł przy nim rewolwer.

Niezadługo Zygmunta przybyła z Wiednia i złożyła przed kom. Lysakowskim obszernie zeznania.

Twierdziła, że Henryk Wójcikiewicz opowiadał jej wszystkie plany czterech oskarżonych; mówił, że Gumowski chciał parkrotnie z nim, z Tafelstem dostać się do gmachu assekuracyi; Henryk wziął od niej woreczek, który miał być zarzucony na głowę „kasjerowi“ Pawlikiewiczowi podczas proponowanego napadu; przyznał się do zamiaru tego napadu i objaśnił, dlaczego napad nie mógł przyjść do skutku. Henryk Wójcikiewicz mówił mi także Zygmunta, że Gumowski musi dostać z kądś pieniądze, bo ma do zapłacenia niesłychanie pilne weksle.

Zygmunta dalej zeznała wobec kom. Lysakowskiego, że maż jej i Henryk Wójc. przyniesli do domu narządki słusarskie. Gdy robiła o to meżow uwagi, ten jej powiedział, że na to daje pieniądze Gumowski.

Henryk Wójc. po rewizyi u Gumowskiego miał się cieszyć wobec Zygmunta, że nie tam nie znalazłono. Mówił: — Chwała Bogu, żeśmy wszystko złamał usunęli!

Kom. Lysakowski mniema, że Zygmunta zaskarżyła meżę i innych z oburzenia, a zresztą z obawy, aby i jej nie pociągnięto do odpowiedzialności. Mówiła do świadka, że tamci nieraz grozili śmiercią temu, który ich zdradził.

Na żądanie p. prokuratora, kom. Lysakowski, który zeznał bez przysięgi, został po ukonczeniu zeznań zaprzysiężony.

Ostatniego przesłuchano świadka Kazimierza Fijołki, który jest służącym w Kasynie narodowem. Zeznaje, że Gumowski raz wieczorem pytał go o p. Gorayskiego. Był w kasynie kilka minut. Sprawa odłożona do popołudnia.

Środa — popołudniu.

Badanie świadków trwa dalej.

P. Józefa Śliwińska, sąsiadka Zygmunta, opowiada o ich pożyciu. Z początku było ono dobre, potem złe, szczególnie gdy Zygmunta zaczął chodzić po nocach z Wójcikiewiczem i innymi. Gdy Zygmunta wyjechał do Wiednia, Zygmunta wołała, że się na meżę i Henryku Wójcikiewiczowi ponosiła, że wyda, iż chcieli kasę okraść.

Sr. Antoni Dubiel, rygorozant weterynaryj, był pierwotnie oskarżonym razem z innymi, zwolniony następnie od śledstwa. Mieszkał przez dłuższy czas z Henr. Wójcikiewiczem. Henryk grywał po kawiarzach w preferans i taroka; ojciec mu przysyłał pensję, po 25 „blatów“ miesięcznie. P. Hamernik, nauczyciel szkoły ogrodniczej na Holosku, był przyjaciół Henryka, a ten w ostatnich czasach miał u niego swój lufer i raczy. Świadek mieszkał u Hamernika od września r. z. aż do chwili aresztowania. Raz w dwa dni po odwiezieniu Wójcikiewicza i Zygmunta u Hamernika (zapewne w lutym r. b.) świadek zobaczył w mieszkaniu Hamernika paczkę piłników i szrubcał. Potem przyszedł zaudarm z komisarzem i była rewizya, a Dubiel, nie chcąc kompromitować swego gospodarza, ukrył te rzeczy w piecu. Za to został aresztowany.

Wogóle przesłuchiwanie tego świadka odbywa się z wielką trudnością, głos jego zaledwie słychać, a zeznania trzeba wydobywać słowo po słowo.

Następnym świadkiem jest słynny Franciszek Jan Pniaczek, zwany także Kalinowski, który odbył już karę za sprzeniewierzenie spełnione w Krak. Tow. ubezpieczeń. Znal Gumowskiego w początku 1896 r. i grywał z nim parę razy w karty w kawiarni Metropole. Różnica w grze na posiedzeniu mogła nieraz przynosić 200 do 300 zł. Z Henrykiem Wójcikiewiczem grał także. O sprawie ich wie tyle, co czytał w dziennikach. Wójcikiewiczowi raz podpisał weksel na 100 czy 120 zł.

Św. Stanisław Maciąga, urzędnik pocztowy, znajomy Henryka Wójc. wie, że ojciec przysłał Henrykowi 100 zł. na taką egzaminową, ale ten użył pieniędzy na co innego.

Zeznawał jeszcze świadek Jaro w, odczytania różne zeznania i opinię znawców pisma. Sprawy odroczone.

Sambor, 9 listopada.

Sprawa Komarniańska.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się od ogłoszenia uchwały sądowej, mocą której odmówiono wnioskowi obrony co do relegacyi procesu przed sąd przysięgłych.

Następnie rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonych i potrwało z przerwą południową do godziny 7 wieczorem.

Wszystcy wypowiadają się winy, tłumacząc że albo za późno, już po zajęciu przysłał na miejsce, albo też wcale obecni nie byli, lub wreszcie w sąsiadach udziału czynnego nie brali. Po ukonczeniu przesłuchania oskarżonych odroczone rozprawę do dnia następnego.

Kraków, 8 listopada.

Falszerstwo monety.

W sądzie krakowskim toczyła się rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw Józefowi Sędziakowi z Morawek Ostrawy, lat 19 liczącemu, służącemu, katolicki, o zbrodnię falszowania monety.

Okołności sprawy są następujące: O zmroku 13 czerwca br. w kaszynie w Rudniku, w ręczył niejaki Woźniak szynkarce Kornhauser 10-helerówkę, otrzymaną od obwinionego i zażądał papierosów. Wkrótce przekonano się, że owa dziesięć-helerówka jest fałszywa. Zadzernierza wysłedziła, że falszerzem jest Józef Sędziak Obwiniony zeznał w śledztwie, iż doszedł do posiadania kawałka blachy cynkowej, czy ołowianej, wykroił z tej blachy wedle prawdziwych 10-helerówek tej samej wielkości blaszki. Wykrojone blaszki wkładał między dwie prawdziwe 10-helerówki, kładł następnie tak złożoną wszystkie trzy monety na drzewie i za pomocą kółka gładko wyszukanego i uderzenia kamieniem, otrzymał na blaszce odbicie, a następnie brzegi tych odbić wedle wzoru prawdziwej 10-helerówki wycinał w karby.

Obwiniony twierdzi, że czynił to głupoty. Trybunał uwolnił obwinionego.

Konferencya delegatów Wydziałów krajowych.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 11 listopada. Konferencya delegatów Wydziałów krajowych odbyła się wczoraj pod przewodnictwem hr. Pirko i zawiątała w czasie od godziny 9 rano do 8 po południu cały porządek dzienny.

Reprezentowane były wszystkie krajokonne, gdyż ogólnie uznano, że z powodu, iż osobisty podatk dochodowy wyleży będzie z kategorii podatków, na które nakłada się autonomiczne dodatki, sejmy znajdują się w położeniu przymusowem.

Uchwalono rezolucyę tej treści, że moc obowiązującej tej normy zapewnią być powinna do r. 1910. — Ze względu nierówności podstaw do wymierzania dodatków przy podatkach realnych z jednej strony, a ogół podatków zarobkowych z drugiej, wyrażono życzenie, by wyrownana szukała najniższą stopa podatków. W każdym razie ciałom autonomicznym winno przysługiwać prawo, nakładać swe podatki na poszczególne kategorie podatków wedle rozmaitych stop procentowych.

W trzeciej rezolucyi oświadczyła się konferencya za tem, aby krajom i gminom przyznano prawo wprowadzenia odrębnego podatku od plac.

W dalszym ciągu gorąco zalecono rządowi, by przyznał gminom odszkodowanie za poruczone zakreślenie i przydzielenie

krajom ze spodziewanych wyższych dochodów z podatku konsumcyjnego znaczne udziały, aby kraje mogły odpowiedzieć wzrastającym potrzebom swych własnych finansów, aby mogły zwłaszcza wpływać na pomyślny rozwój autonomii powiatowej i gminnej.

Jako wytyczną przyszłości przyjęto przekazanie wszystkich podatków realnych krajom.

Wreszcie uchwalono, jak najenergiczniej popierać uwolnienie emisji krajowych instytucji hipotecznych od opodatkowania. Te uchwały, przyjęte przeważnie jednogłośnie, zostaną za pośrednictwem dołnoaustriackiego Wydziału krajowego zakomunikowane rządowi. Oczywiście dla Wydziałów i Sejmów krajowych mają one jedynie doniosłość objawionego zdania bez żadnej jednak mocy obowiązującej.

sko-Czerniowieckiej 290.— 4-procent. galic. obligacje propinacyjne z 1889 r. 97-80. Akcje tytoniowe 154.— Węgierskie obligacje indemnizacyjne 98.— Akcje kolei Ebental 253.— Akcje banku dla krajów koronnych 218-50. 4-procentowa węgierska renta złota 122-10. Akcje banku związkowego 252.— Węgierska renta papierowa 99-90. Kredyty ziemskie 453.— Kredyty 353.— Rinnamurania 253.— Rubel papierowy 127-75 — Usposobienie słabsze.

Berlin, dnia 10 listopada. Kredyty austriackie 221-25, Kolej państwowa 142-40 Komandyty 198-50, Laura 174-40, Bochumer 194-50, Harpener 187-25, Kolej Ostpreussen 98.— Kolej Mittelmeer 98-70, Kolej Meridional 134-10, Kolej Henry 109-60, Renta włoska 93-50, połud. 35.—, Mławka 82-75, turki 116-50.

Gielda zbożowa.

(Telegram „St. Polsk.“).

Wiedeń, 11 listopada. Wyższe notowania berlińskie, będące następstwem niepomyślnych wiadomości o żniwach w Argentynie, wpłynęły na wzmocnienie tendencji.

Notowano: pszenicę na wiosnę 12-02 12-10, żyto na wiosnę 9-01, owies na wiosnę 6-82, kukurydzę na listopad 5-29, kukurydzę na maj-czerwiec 5-75, 5-61, rzepak na styczeń-luty 13-75.

W spirytusie gotowym kontyngentowym znów robiono interesy i nastąpiła zmiana ceny. Płacono 19.50, żądano 19.80.

SPORT.

Galicyjskie konie w Pardubicach.

Poniżej podaję rezultat i uwagi o ostatnich wyścigach jesiennych w Pardubicach, o ile to koni galicyjskich dotyczy:

Dzień pierwszy, piątek 29 października.

11 Bieg z płotami (panowie jeżdżą). Nagr. 1600 k. zwycięzcy, 400 k. drugiemu, 200 k. trzeciemu koniowi. Dla 3-l. i st. koni wszystkich krajów, które biegu wartości 6.000 k. i powyżej nie wygrały. Dyst. około 2.400 met.

Por. hr. Fr. Schönborna 5 l. og. kaszt. „Ossi“ po Entreprise od Sybil, 76 kg. (p. Jan Fibich) pierwszy; Ostoia-Ostaszewskiego 5-l. klacz kaszt. „Wiosna“, 76 kg., chowu hr. Jana Tarnowskiego (por. Zd. v. Kreutzbruck) druga; por. hr. Fr. Schönborna 3-l. og. kaszt. „Grobian“, 65 kg. (niósł 67 1/2 kg.), jeździec książe Max. Eg. Taxis, trzeci.

Wyrok sędziów: wygrał kilkadziesiąt długościami „Ossi“; „Grobian“ i „Wiosna“ wytrzymały.

Przebieg gonitwy: pierwsze 800 metrów „Grobian“ prowadził, mając tuż za sobą „Wiosnę“ i „Ossi“. Po przedostatnim zakręcie por. Kreutzbruck zaczął tempo przyspieszać, czemu odpowiadał książę Taxis tak, że „Grobian“ o głowę szedł naprzód przed „Wiosną“. Przed przedostatnim pływem szedł „Grobian“ z widocznym wysiłkiem, a „Ossi“ coraz bardziej odpadał. Wtedy ks. Taxis na „Grobiana“, mając „Wiosnę“ przy sobie, jakby sprężynę, przed samym pływem wyłamał do środka, czem uniemożliwia por. Kreutzbruckowi przeszkodzenie płotu na „Wiosnę“. Por. Kreutzbruck szybko zwraca, skacze płot i przychodzi drugi do mety, starając się do-pędzić „Ossi“. Ks. Taxis chwilę stanął, po-czem wolnym kantrzem przyskoczył po trze-cią nagrodę. Zwycięstwo „Wiosny“ tym spo-sobem zostało uniemożliwione, a było tem pewniejsze, że już w Krakowie „Grobian“ został przez nią łatwo dwiema długościami pobity.

V. Nagroda Lichtensteinu (panowie jeżdżą) rozegrała się na mecie 2000 m. Wygrała 3-l. kl. „Chignon“ po Kendalu (pierwszy re-produktor w Anglii) niósł 66 kg.; za nią „Singular“ 3-l. og. pod wagą 65 kg.; trzecim był hr. Fr. Schönborna 3-l. wał. „Michna“, 65 kg.; jeździec p. Fibich; dalej „Nebanes“ hr. Kinsky'ego, 65 kg., piąta „Pogoni“ stada Ostoia-Ostaszewskiego, 68 kg., po por. Kreutz-bruckiem; ostatni niemiecki kon „Anniger“ został zatrzymany. „Pogon“ ruszyła od stantu umyślnie ostatnią, dotąd bowiem nie racy bie-g prowadziła, w poł drogi uciekała z toru. Bieg odbył się w ogromnym tempie. W poł drogi „Pogon“ była już druga, na ostatnim zakręcie nagle odprężyła. Por. Kreutzbruck niemał miał roboty, by „Pogon“ usiłującą wy-lamać z toru do mety doprowadzić. Wido-cznie więc, klaczy tej, mającej wszelkie fzy-zyczne warunki do odegrania lepszej roli na torach, zupełny brak serca, co już jako du-walotka okazała.

Drugi dzień. Nagroda Pań. Steeple chase, panowie jeżdżą. Nagr. hon. i 1000 kor. zwycięzcy, 400 kor. drugiemu, 200 kor. trzeciemu. Dystans 3.200 m. dla koni wszystkich krajów. Hr. Jana Palffy 6-l. g. wał. „Czimer“ po Czimer (połkr.), 70 kg. (jechał właściciel) pierwszy; hr. Maxa Merweld'a 4-l. kgn. wał. „Halifax“, 71 kg. (podpor. E. v. Vivenot) drugi; Ostoia-Ostaszewskiego 5-l. kl. kaszt. „Wiosna“, 80 kg. (por. Zd. v. Kreutzbruck) trzecia; bar. Korb-Weidenheima stary wał. g. „Wolf“ (połkr.) 77 1/2 kg. (jechał właściciel) czwarty; hr. Fr. Schönborna 5-l. og. kaszt. „Ossi“, 80 kg. (p. Jan Fibich) piąty.

Wyrok sędziów: Wiele długościami wygrał, sześć długości z tyłu trzecia.

Przebieg gonitwy: Dwa pierwsze płoty przeskokczyły konie w wolnym tempie, prowa-dzone przez „Ossi“. Również wszystkie przeskoczyły „post“ tj. trzy belki i mur i m. 20 em. wysoki. Przystępniejszy oraniem polem do ogromnego rowu, pełnego wody, o bagnistych brzegach, wszystkie odmówiły skoku prócz „Czimera“, który czując klusem, czesząc ga-lopem odbył dalej sam bieg, ani razu nie od-mówiwszy skoku. Po kilku probach „Halifax“ pierwszy, za nim wszystkie inne row ten przeskoczyły. Skok przez row obmurowany przeszły konie niezłe; potem są dwa wielkie rowy z wodą; nad jednym z nich „Wiosna“ się zatrzy-mała i z miejsca skoczyła. Następnie przy-chodzi podwójny skok In and out tj. płot z rowem i drugi płot z rowem, dalej „post“ trzy belki z rowem.

Przebieg gonitwy: Dwa pierwsze płoty przeskokczyły konie w wolnym tempie, prowa-dzone przez „Ossi“. Również wszystkie przeskoczyły „post“ tj. trzy belki i mur i m. 20 em. wysoki. Przystępniejszy oraniem polem do ogromnego rowu, pełnego wody, o bagnistych brzegach, wszystkie odmówiły skoku prócz „Czimera“, który czując klusem, czesząc ga-lopem odbył dalej sam bieg, ani razu nie od-mówiwszy skoku. Po kilku probach „Halifax“ pierwszy, za nim wszystkie inne row ten przeskoczyły. Skok przez row obmurowany przeszły konie niezłe; potem są dwa wielkie rowy z wodą; nad jednym z nich „Wiosna“ się zatrzy-mała i z miejsca skoczyła. Następnie przy-chodzi podwójny skok In and out tj. płot z rowem i drugi płot z rowem, dalej „post“ trzy belki z rowem.

Przebieg gonitwy: Dwa pierwsze płoty przeskokczyły konie w wolnym tempie, prowa-dzone przez „Ossi“. Również wszystkie przeskoczyły „post“ tj. trzy belki i mur i m. 20 em. wysoki. Przystępniejszy oraniem polem do ogromnego rowu, pełnego wody, o bagnistych brzegach, wszystkie odmówiły skoku prócz „Czimera“, który czując klusem, czesząc ga-lopem odbył dalej sam bieg, ani razu nie od-mówiwszy skoku. Po kilku probach „Halifax“ pierwszy, za nim wszystkie inne row ten przeskoczyły. Skok przez row obmurowany przeszły konie niezłe; potem są dwa wielkie rowy z wodą; nad jednym z nich „Wiosna“ się zatrzy-mała i z miejsca skoczyła. Następnie przy-chodzi podwójny skok In and out tj. płot z rowem i drugi płot z rowem, dalej „post“ trzy belki z rowem.

Przebieg gonitwy: Dwa pierwsze płoty przeskokczyły konie w wolnym tempie, prowa-dzone przez „Ossi“. Również wszystkie przeskoczyły „post“ tj. trzy belki i mur i m. 20 em. wysoki. Przystępniejszy oraniem polem do ogromnego rowu, pełnego wody, o bagnistych brzegach, wszystkie odmówiły skoku prócz „Czimera“, który czując klusem, czesząc ga-lopem odbył dalej sam bieg, ani razu nie od-mówiwszy skoku. Po kilku probach „Halifax“ pierwszy, za nim wszystkie inne row ten przeskoczyły. Skok przez row obmurowany przeszły konie niezłe; potem są dwa wielkie rowy z wodą; nad jednym z nich „Wiosna“ się zatrzy-mała i z miejsca skoczyła. Następnie przy-chodzi podwójny skok In and out tj. płot z rowem i drugi płot z rowem, dalej „post“ trzy belki z rowem.

Przebieg gonitwy: Dwa pierwsze płoty przeskokczyły konie w wolnym tempie, prowa-dzone przez „Ossi“. Również wszystkie przeskoczyły „post“ tj. trzy belki i mur i m. 20 em. wysoki. Przystępniejszy oraniem polem do ogromnego rowu, pełnego wody, o bagnistych brzegach, wszystkie odmówiły skoku prócz „Czimera“, który czując klusem, czesząc ga-lopem odbył dalej sam bieg, ani razu nie od-mówiwszy skoku. Po kilku probach „Halifax“ pierwszy, za nim wszystkie inne row ten przeskoczyły. Skok przez row obmurowany przeszły konie niezłe; potem są dwa wielkie rowy z wodą; nad jednym z nich „Wiosna“ się zatrzy-mała i z miejsca skoczyła. Następnie przy-chodzi podwójny skok In and out tj. płot z rowem i drugi płot z rowem, dalej „post“ trzy belki z rowem.

Przebieg gonitwy: Dwa pierwsze płoty przeskokczyły konie w wolnym tempie, prowa-dzone przez „Ossi“. Również wszystkie przeskoczyły „post“ tj. trzy belki i mur i m. 20 em. wysoki. Przystępniejszy oraniem polem do ogromnego rowu, pełnego wody, o bagnistych brzegach, wszystkie odmówiły skoku prócz „Czimera“, który czując klusem, czesząc ga-lopem odbył dalej sam bieg, ani razu nie od-mówiwszy skoku. Po kilku probach „Halifax“ pierwszy, za nim wszystkie inne row ten przeskoczyły. Skok przez row obmurowany przeszły konie niezłe; potem są dwa wielkie rowy z wodą; nad jednym z nich „Wiosna“ się zatrzy-mała i z miejsca skoczyła. Następnie przy-chodzi podwójny skok In and out tj. płot z rowem i drugi płot z rowem, dalej „post“ trzy belki z rowem.

Przebieg gonitwy: Dwa pierwsze płoty przeskokczyły konie w wolnym tempie, prowa-dzone przez „Ossi“. Również wszystkie przeskoczyły „post“ tj. trzy belki i mur i m. 20 em. wysoki. Przystępniejszy oraniem polem do ogromnego rowu, pełnego wody, o bagnistych brzegach, wszystkie odmówiły skoku prócz „Czimera“, który czując klusem, czesząc ga-lopem odbył dalej sam bieg, ani razu nie od-mówiwszy skoku. Po kilku probach „Halifax“ pierwszy, za nim wszystkie inne row ten przeskoczyły. Skok przez row obmurowany przeszły konie niezłe; potem są dwa wielkie rowy z wodą; nad jednym z nich „Wiosna“ się zatrzy-mała i z miejsca skoczyła. Następnie przy-chodzi podwójny skok In and out tj. płot z rowem i drugi płot z rowem, dalej „post“ trzy belki z rowem.

Dalsza droga przecięta jest areną płaską, na którą wskakuje się przez płot z rowem

człkiem skośnie i wyskakuje przez płot, za którym jest rzeczka stosunkowo bardzo szeroka i znów do lasu. Tam konie grzeły po kolana. Nieco dalej linia wysypiana jest szlaką kolejową i przychodzi tak zwany *Boemischer Sprung* tj. skok przez płot, człkiem na skos między grube wierzby, za którym jest ogromny pelny wody rów o bagnistym brzegu. Dalej galopowało się przez bagnistą łąkę, by skoczyć *Englischer Sprung* tj. podwójną baryerę, rów, na drugim wyższym brzegu rowu niski płot. Tu wszystkie konie prócz „Czimera“, który do mety już dochodził, zatrzymały się znów. „Halifax“ pierwszy przeskoczył, inne stały. Por. Kreutzbruck, który przy każdym rowie musiał prosić „Wiosnę“, by skoczyła, w ostrym galopie dojeżdżając do tej przeszkody, zastał przy niej te konie, które też za nim te ostatnią trudną przeszkodę wzięły. Ostatnie dwa stałe wielkie płoty na zasianym piaskowym gruncie i tzn. *Asland's Hurde* przebyły te konie w ogromnym tempie „Wiosna“ nie mogła „Halifaxa“, który znacznie pierwszej przeskoczył „angielską przeszkodę“, dopędzić, zmusiła przecież jeźdźca tegoż, że musiał go kijem i ostrąga podpe-dzać. „Wolf“ i „Ossi“ pomimo, że razem z „Wiosną“ przeskoczyły przeszkodę, przy której ich zastała, zupełnie wyczerpane pozostały daleko w tyle.

Bieg ten „Wiosny“ z koniami, które prócz „Ossi“go stale w Pardubicach przebywają i niejedno polowanie w okolicy odbyły, gdy „Wiosna“ tylko na zwykłej arenie płoty do-tąd brała, jest dowodem niezwykłego talentu tej klaczy do skokania, a zarazem serca, kó-rego takiej „Pogoni“ zupełnie braknie. Ilu-stracją do osądzenia trudnego terenu, a za-razem jakości tych koni, jest „Popkowitzers Steeple Chase“ o 5500 koron, który trzecio-gu dnia wygrał ten sam „Ossi“ przeciw „Czimerowi“ zwycięzcy w nagrodzie pań. (opisa-nej powyżej), dalej przeciw „Nevermind“, „Naprstek“ hr. Zdenka i Rudolfa Kinski'ch i znanemu z torów przeszkodowych „Simon Renard“ po St. Simon. W tym biegu przy wielkim rowie wszystkie konie odmówiły skoku, ostatecznie „Ossi“ wygrał go kilkadzie-sięciu długościami.

V. *Plasch* bieg handicap. Nagroda 1000 kor. zwycięzcy, 300 kor. drugiemu, 100 kor. trzeciemu, zgrupował 5 koni przy starcie. Bieg ten wygrał łatwo „Reliance“ 5 l. wał. po „Royal Hampton“ niemieckiego oficera Sultzbergera. „La Marquise“ stada Ostoia-Ostaszewskiego znalazła się a mety czwartą za „Slava“ 3 l., 61 1/2 kg.; i „Nap“ 5 l. 66 kg., niósł 67 1/2 kg.; ostatnim był hr. Schönborna „Michna“, trzeci w biegu, w którym „Pogon“ udział brała i zwycięzca biemu w Krakowie. Rezultat ten niesłusztwomacy po części głęboki tor. „La Marquise“ uległa lepszej klasie. Tysiąc metrów szła, robiąc wrazenie, że łatwo bieg wygra. Córka ta „Donnerhorna“ ma ogromną szybkość, lecz brak jej zupełnie wytrzymałości.

Dzień trzeci. Bieg sprzedajny z płotami Nagroda 2000 kor. zwycięzcy, 400 kor. drugiemu, 200 kor. trzeciemu. Dla koni wszystkich krajów.

Rotm. Trankla 3 l. gn. og. „Blue Bull“ po „Royal Hampton“, 66 kg. (Geoghegan) pierwszy stada Ostoia-Ostaszewskiego 5 l. „La Marquise“, 71 kg. (p. Jan Fibich) — bez miejsca. Wyrok sędziów: „Blue Bull“, który raz odmówił skoku, przyszedł sam do mety; „Marquise“ upadła.

Pierwsze dwa płoty przeskoczył „Blue Bull“ pierwszy. Koło trybuny „La Marquise“ poniosła swego jeźdźcę, a skacząc płot w szalonym pędzie, zaważyła zadniemi nogami i upadła. Płoty w Pardubicach są metr wysokie. skośnie postawione i pod samym wierzchem znajduje się silna listwa. Kilka też koni na płotach się przewróciło, gdyż były przyzwyczajone do płotów mniejszych, o które można zaciepać.

II. *Kunzeizer Preis*, bieg z płotami, „Handicap“. Nagroda 2000 kor. zwycięzcy, 500 kor. drugiemu, 300 kor. trzeciemu koniowi. Panowie jeżdżą. Dla koni wszystkich krajów. Meta 2800 metr.

Ostoa-Ostaszewskiego 5 l. kl. kaszt. „Wiosna“ po „Biro“ od „Odsiecz“, 74 kg. (por. baron Eltz) pierwsza; rotm. art. Tränkel 3 l. gn. og. „Spring Walk“ po „Springfield“, 68 kg. (ks. Maks Eg. Taos) drugi; hr. Fr. Schönborna 3 l. kaszt. og. „Grobian“ po „Gunnery-bury“ 63 1/2 kg. (p. Jan Fibich) trzeci; hr. Zd. Kinsky'ego, 3 l. og. kl. „Slava“ po „Me-teor“, 62 1/2 kg. (por. v. Wuthenau) bez miejsca.

Wyrok sędziów: Bardzo łatwo pięcioma długościami, lichej trzeci.

Przebieg gonitwy: „Wiosna“ poszła zupeł-nie spokojnie do startu, nie robiąc kantru, prowadzona przez trenera. Koło trybun prze-szły konie w zbitym plotoniu, który prowa-dził książę Taxis. Po 1600 metrach, „Wiosna“ wysunęła się naprzód. Rozpoznać się zaczęły pościg. Na ostatni płot najechno też w szalonym pędzie, wskutek czego „Slava“ upadła tak, że jej jeździec, oficer niemiecki v. Wuthenau trzy razy zakoziołkował i wpadł w krzaki. Nie mu się nie stało, zubił jednak monoki, który nosi bez sznurka. *Finish* rozpoczął się przed ostatnim pływem. Ostatecznie „Wiosna“ wygrała ten bieg bez wysiłku, w euglach, bez kija i ostróg, których jeździec nie nosił.

Tak więc „Wiosna“ wyszła z tegoro-cznych zapasów z aureolą 9 wygranych, na seryo nigdy nie pobita a wygrywająca zawsze bardzo łatwo. W wychowanie tej stada Chor-zelowskiego posiada Galicya bezsprzecznie klacz najlepszej klasy, mającej wszelkie szanse ubiegania się o znaczniejsze nagrody na torach Austrii. Jeżeli „Wiosna“ wykaże na rok przyszły klasę, tę którą jako 2-latka, bie-gając w kolorach swego hodowcy hr. Jana Tarnowskiego wykazała, gdy ją drugą „Pana-ma“ nazywano, to powinna odegrać bard-żo poważną rolę w biegach z przeszkodami.

Fergus

„Interes“ wyścigowy daje niekiedy duże zarobki, a przynajmniej jest w nim duży obrót pieniędzy. Dowodem tego cyfry.

Podług zapewnienia gazet wiedeńskich, obrót pieniężny właścicieli stajen wyścigowych i trenerów w państwie austro-węgierskim wynosił w ciągu roku bieżącego, w samych nagrodach 3 do 4 milionów koron.

„Interes“ wyścigowy daje niekiedy duże zarobki, a przynajmniej jest w nim duży obrót pieniędzy. Dowodem tego cyfry.

Podług zapewnienia gazet wiedeńskich, obrót pieniężny właścicieli stajen wyścigowych i trenerów w państwie austro-węgierskim wynosił w ciągu roku bieżącego, w samych nagrodach 3 do 4 milionów koron.

Największą, sensacyjną sumę pozyskał w roku bieżącym znany trener Herbert Reeves. Zarobek jego wynosił prawie pół miliona koron; tyle nie pozyskał dotąd żaden jeszcze trener w Austro-Węgrzech. Z liczby austriackich hodowców, dwunastu zdobyło w tym roku w nagrodach więcej, aniżeli po 100.000 koron (w r. 1896 było takich tylko 11). Na czele stoi Antoni Dreher, który dzięki swoim dwulotkom i steeple-chaserom wziął 286.440 koron (w r. 1895 zdobył hr. Uechtritz najwięcej 209.970 k., w r. 1895 hr. Matchless 260.300 k.). Po Dreherze idą: br. Gustav Springer — 262.977 koron, v. Pechy — 184.128, br. Uechtritz — 182.016, C. v. Geist — 155.870, hr. Bathany — 151.430, Wiener v. Welten — 146.040, Wahrman — 140.390, Lebaudy — 118.045, A. Baltazzi — 110.660, br. Koenigswarter 100.600 i br. Oppenheimer — 100.000 koron. Dalej idzie 14 stajen wyścigowych, które zdobyły od 50 do 100 tysięcy koron w nagrodach; w liczbie tych stajen znajdują się takie, jak hr. Andrassy'ego, hr. Auersperga, hr. M. Esterha-zy'ego, bar. Rotszylid itd. Stajnia arcyksięcia Ottona wygrała 45.625 koron.

Ogólna suma wygranych, pozyskanych przez 26 wymienionych stajen wyścigowych, dochodzi do 2.822.932 koron.

We Francji w tym roku stanęła na czele kobieta, właścicielka stajni wyścigowej, panna Mars-Brochard (znana aktorka), która w cią-gu sezonu zdobyła 391.270 franków w na-grodach otrzymanych głównie w wyścigach z przeszkodami. Za nią dopiero idzie p. Me-nier, który wziął w r. b. w wyścigach z prze-szkodami 180.070 fr. Dalej idą pp. Wysocki (Polak) i L. Faider, zdobywcy przeszło 100 tysięcy fr. Jest jeszcze 9 właścicieli stajen, którzy zyskali po 50.000 fr. z górą.

Z koni francuskich wyróżnia się „Solitaire“, który wziął „Grand steeple-chase de Paris“ (100.000 fr.), a nadto innych nagród za 53.670 fr. — ogółem 153.670 fr. Po nim idą „Alarise“, „Soliman“, „Valois“, „Ivigny“ i „Tolcave“. Każdy z tych rumaków zdobył przeszło 50.000 fr. nagród.

Gazety rosyjskie zapewniają, że tego roku rozegrano na torach wyścigowych w państwie rosyjskim około 3-eh milionów rubli.

Warszawa ma także krociowe obroty na wyścigach. W samym sezonie wyścigowym jesiennym, nagrody wyniosły ogółem 135.267 rs., z których przypadają na poszczególne hodowców sumy następujące: M. hr. Zamoy-ski rs. 23.414 ks. Lubomirscy 16.826, Bloch (Grey) 14.963, A. hr. Potocki 12.760, J. Re-zeke 12.414, Stado rzad. jan. 6.112. Dziesięciu innych hodowców wzięło mniejszą sumę na-grod.

Z koni największe sumy wygrały: „Hun-garian“ 13.492, „Lancelot“ 10.558, „Bravo“ 5.942, „Cross Patty“ 5.415 i „Thais“ 5.290 rubli.

Pod znakiem Koła.

* *Walka przeciw kotowcom*. Na zjeździe niemieckich lekarzy i przyrodników w Brun-sziku w komisji higieny wojskowej, starszy lekarz wojskowy Düns z Lipska odczytał bu-dzący powszechną uwagę referat „O wojskowo-lekarskiej dyagnozie wad sercowych“, w którym stwierdza zastraszający fakt, że liczba wypadków wad organicznych serca w armii niemieckiej zdwoiła się w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Dwie przyczyny, zdaniem referenta, złożyły się na wywołanie tego smutnego objawu: grasujące w ostatnich czasach epidemie influenzy i — nadmierne uży-wanie jazdy rowerowej.

* *Mistrzostwo* w północnych Niemczech zdobył cyklista Suckecki, zwyciężywszy w Ham-burgu Koča i Ahrensau.

* *Na nagrody m. Lwowa* złożono już w redakcyi „Kola“ 251 koron.

* *Buchner*, znakomity dotąd „austriacki“ cyklista, przeszedł obecnie ze „służby“ fabryki kołowej „Styria“ w Grazu na usługi firmy bicyklowej „Panther“ w Bielefeldzie w Niem-czech. W ten sposób utracił barwy „austriackie“.

* *Multiplet* o 10 siedzeniach został zbu-dowany w Ameryce.

* *Jazda na kole* jest nietylko przyjemno-ścią i sportem, może też być poważnem źró-dłem dochodu. Trudno uwierzyć, jak wielkie sumy „zarabia“ „ścigły“ cyklista. Willy Arend, znany jeździec kołowy w Niemczech, po-biera 12.000 m. rocznie od hamburskiej fa-bryki „Excelsior“, której koł używa, a nadto za każde zwycięstwo od 600—1000 m. Od drugiej fabryki dostaje 6000 m. rocznie i pre-mie za zwycięstwa, ogółem dochody jego, płynące li tylko ze sportu, wynoszą 60.000 m.

* *Spółka* Büchner-Seidl, jeżdżąca na tandemie, zarabia po 18.000 m.

* *Podatek od koł* uznał sąd w Sztutgarcie za bezprawny. Miasto musi zwrócić cyklitom 5000 marek już pobranego podatku.

* *Cyklista australijski* Alf Mather przed-sięwziął trudne zadanie: postanowił przeje-chać na kole całą Australię w szereg z pół-noicy na południe. Wyruszył przed tygodniem z Port Darwin i podąży do Melbourne. Dy-stans ten wynosi 2.500 mil ang.

* *National Show* (wystawa i popis cyk-listów) odbędzie się w Pałacu kryształowym w Londynie od d. 3-go do 11-go grudnia br.

* *Uprawdzenie na kole*. W Berlinie w ostatnich czasach uwiódł 36-letni żonaty agent 17-letnią córkę zamożnego kupca z Fri-drichstadt i uprawdzał ją na kole. Młoda dama zabrać miała ze sobą około 10.000 ma-rek Ubocznymi drogami podążyli oboje w dale-koła do Hamburga.

* *W Częstochowie* odbyły się niedawno wyścigi cyklistów.

* *Międzynarodowa wystawa koł* została w tych dniach otwarta w Berlinie. Bier-o w niej udział mnóstwo firm niemieckich, francuskich, angielskich i amerykańskich. Po-wszechną uwagę zwraca ważące tylko 6 kilo-gramów koło Amerykanina Cargera, na którym w ciągu ostatnich lat dwa zyskał do 200.000 marek w nagrodach.

* *Gazety paryskie* zapewniają, iż szersza publiczność w Paryżu, przestała się interesować wyścigami cyklistów.

* *Techniczny kierownik* fabryki koł w Mann-heim A. Watzl, zbudował koło, w którym ru-ry stalowe zastąpił rurami drewnianymi. Wy-nalazca podał właśnie o przywilej. Koło takie waży około 8 1/2 klg. i ma być nadzwyczaj silne. Używa on do tego amerykańskiego

drzewa impregnowanego w specjalny sposób, tak, że zmiany powietrza nie wywierają nań żadnego wpływu.

* *Mysł cyklisty*: — Dla panien jazda na kole jest właściwie wyścigiem dystansowym do celu... małżeńskiego.

* *Bicykli z żaglami* — oto najnowszy wynalazek jakiegoś Francuza Ma on zapewniać jadącemu — przy pomyślnym wietrze — niesłychaną szybkość. Próby z nowym bicyklem odbywają się.

* *Polscy cykliści w Chicago* w ciągu osta-tniego lata, urządzili pięć wyścigów na ko-lach.

* *The old boys*. W Kopenhadze istnieje klub starych panów, który się nazywał *The old boys Club*. Członkowie jego, to sami zamożni obywatele, poważni ojcowie rodzin, mimo to jednak urządzają corocznie wyścigi na to-rze, na które przystęp mają tylko najbliżsi znajomi i znajome. Najważniejszym w wyścigach tych jest bieg o mistrzostwo klubu, we, za który dostaje zwycięzca mistrzowską łaskę i puhar. Puhar ten, ofiarowany przez pewnego właściciela browaru, ma tę magi-czną własność, że przez cały rok dostaje pi-wo z browaru za darmo.

Carskie lowy w Spale.

Rezultaty łowów carskich, które odbyły się w lesnictwach lubocheńskim i spalskim w czasie od 19 do 30 września rb., podczas pobytu cara Mikołaja, według nadstanych ty-godnikowi warszawskiemu *Jeździec i Myśliwy*, przez zarząd Księstwa Łowickiego wykazów, przedstawiają się jak następują:

Polowano z podjazdu i z obławą przez dni 12 i zabiło 253 sztuki. W tem na pod-jazdach padło jeleni: dwuziastaków 1, osmna-staków 3, szesnastaków 3, czterznastaków 9, dwunastaków 19, dziesięciaków 8, osmaków 3, z obławą zaś zabiło jeleni: szesnastaków 2, czterznastaków 5, dwunastaków 19, dziesią-taków 19, osmaków 4, zosiaków 1, czwartaków 1, szpicaków 2; nadto padła jedna łania.

Ogólna więc liczba zabitych jeleni przed-stawia okrągłą cyfrę 100.

W wykazach, ułożonych bardzo starannie i szczegółowo, zaznaczono, że pomiędzy owe-mi 100 sztukami, znajdują się 31 z nierówną ilością odrostków na rogach (*Ungrader*), co u sztuk starszych, począwszy od dziesięciaków, zauważyć się daje dość często. Zauważył też należy, że z podjazdu do młodszych, jak do osmaków, nie strzelano.

Sarn wogóle zabiło 56, w tem z podja-zdu 2, a na obławie 52. Padły też podczas obławy 2 kozy.

Dzików zabiło sztuk 50, w tem odnoów powyżej 10 pudów wagi sztuk 9, wycinków 13, łoch 18 i warchaków 10. Po za temi sztukami głównemi zabiło na obławie: 10 li-sów, 27 zajęcy, 1 kuropatkę, 4 słonki, 1 jar-zątka, 3 cietrzewie i jednego jastrzębia. Wspaniały ten rezultat świadczy o bogactwie zwierzostranu w lesnictwach księstwa łowickiego, co osiągnąć się daje tylko przez wzoro-we gospodarowanie w kniei, pochłaniające wiele pracy, wspartej długoletniem doświad-czeniem i zupełną świadomością rzeczy łowickich.

Rozmaitości.

Krakowskie Derby w roku 1898. Zamknięcie mianowań do tego biegu według po-niżej podanych propozycji, nastąpi w dniu 15 grudnia br o godzinie 8 wieczorem. Nagro-da 40 000 koron, z których 32.000 koron zwycięzcy, 6.000 koron drugiemu, 2.000 koron trzeciemu koniowi. Dla 3 letnich ogierów i klaczy wszystkich krajów. Meta 2.400 me-trów.

Znany trener austriacki W. Reynolds został obecnie zaangażowany w tym samym charakterze przez ks. Lubomirski'ch z Kró-lestwa Polskiego.

Nowe gniazdo polskich „Sokołów“ zo-stało zorganizowane w Bayonne City, w Stanie New Jersey, w Ameryce północnej. Kil-kudziesięciu młodych ludzi zapisało się od-razu do „Sokołów“.

Nowa jazda dystansowa na wozie samocho-dowym odbędzie się w tych dniach. Dystans — z Paryża do Berlina. Rzecz tę przedsięwzięli Francuzi Georges, Osmond i Bardin. Pierwszy z nich przebył już tę samą przestrzeń na kole i zapamiętał sobie po drodze zapasy nafty, potrzebne do samochodu. Wyjazd nastąpi od Porte Maillot w Paryżu. Osmond i Bardin chcą odbyć swą drogę w 40 godzin 48 minut; otrzymując poparcie od związków welocepedystów francuskich i bel-gijskich. Droga prowadzić będzie na Laon, Namur, Akwizgran, Kolonje